

Polityczny kryzys w Odessie

27 grudnia 2012

Sytuacja w Odessie na Ukrainie pozostaje wciąż napięta. 21 grudnia bojówki Swobody zaatakowały gmach Rady Miejskiej, wrzucając do budynku petardy z gazem łzawiącym. W odpowiedzi – 26 grudnia na ulice wyległo kilkanaście tysięcy manifestantów pod hasłami „Faszyzm nie przejdzie” oraz „Nikt tu Swobody nie zapraszał!”.

Na kryterium uliczne – nakładają się problemy administracyjne. Nie wykluczone, że miasto czeka wymiana mera. Z kolei władze obwodowe ostrzegają przed eskalacją konfliktów. – Pojawiają się na Ukrainie głosy w sprawie poszerzenia dostępu do broni. – Czy ktoś może sobie wyobrazić uzbrojonych „swobodowców” naszą Radą Miejską? – pytał retorycznie gubernator odeski Edward Matwijczuk. Jego zastępca, Igor Rozow zastrzegł jednak, że władze miasta „niepotrzebnie sprowokowały nacjonalistów”.

Chodzi m.in. o uchwałę Rady nadającą honorowe obywatelstwo eksmerowi Rusłanowi Bodełanowi, który w wyniku oskarżeń o nadużycia przed dwoma laty wyjechał do Rosji (przyjmując też obywatelstwo Federacji). Blisko setka „swobodowców” protestowała przeciw honorowaniu polityka – zdaniem zwolenników zasłużonego dla rozwoju miasta i tworzenia jego lokalnej tożsamości. Gdy sama pikietą nie wywarła wrażenia na radnych – zostali zaatakowani przez neobanderowców granatami z gazem. Milicję wezwali rosyjskojęzyczni regionaliści z Rodiny na czele z szefem frakcji w Radzie Aleksandrem Kazarnowskim. Przy okazji skrytykowali oni zresztą zbyt słabą – ich zdaniem – reakcję mera Aleksieja Kostusewa, który ostatecznie jednak nazwał napastników faszystami i porównał do hitlerowców atakujących Odesę podczas II wojny światowej. Uzyskał też mandat zaufania od Rady, która wezwała mieszkańców miasta do sprzeciwu wobec brutalizacji lokalnego życia politycznego.

Nastroje mieszkańców lepiej chyba jednak oddaje Rodina.

Przemawiając na zorganizowanym przez nią wiecu lider partii, deputowany do Rady Najwyższej Igor Markow wyraził ubolewanie, że od pięciu lat „faszystowska swołocz wdziera się do Odessy”, choć wiązał ten fakt m.in. z przybyszami z Zachodniej Ukrainy „docierającymi nad Morze Czarne ze swą obłądną ideologią”. – Pamiętajmy, że naziści też doszli do władzy legalnie, a nasze władze mogą to ułatwić i tutejszym faszystom, gdy godzą się na uczenie w szkołach naszych dzieci fałszywej historii, bez banderowskich zbrodni i hitlerowskich obozów koncentracyjnych! – wołał szef Rodiny.

I. Markow dodał, że w związku z ostatnimi wyczynami Swobody – w Radzie Najwyższej Ukrainy została utworzona parlamentarna grupa antyfaszystowska, do której wstąpił wraz z drugim deputowanym Rodiny, Gienadijem Truhanowem. Markow stwierdził też, że rok temu niepotrzebnie władze miasta przydzieliły lokal i zaakceptowały działalność w Odessie nacjonalistycznej Proswity, którą obciążył odpowiedzialnością za fałszowanie historii i okłamywanie młodzieży. – Czas zrobić z tym teraz porządek i oczyścić nasze miasto ze wszystkich faszystowskich brudów! – zapowiedział lider Rodiny.

Partia Regionów zaapelowała do mieszkańców o spokój, nie wykluczając jednocześnie zmian w lokalnej administracji. W całym obwodzie poparcie dla Swobody w ostatnich wyborach parlamentarnych sięgnęło 3,3 proc. głosów, a miejscowe organizacje antyfaszystowskie należą do najaktywniejszych w kraju.

Opracowanie: karo

Źródło: Geopolityka.org